



Anna Markowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

markowska.anna1@wp.pl



<https://orcid.org/000-0002-7745-4073>

Proces hr. Macieja Mielżyńskiego na łamach prasy poznańskiej

Abstrakt: Artykuł dotyczy procesu w sprawie przeciwko Maciejowi Mielżyńskiemu toczącego się 20—21 lutego 1914 roku przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu. Sędziowie przysięgli uznali oskarżonego o popełnienie podwójnego zabójstwa za niewinnego zarzucanego mu czynu. Przedstawienie tego zagadnienia było możliwe dzięki analizie treści publikowanych na łamach trzech poznańskich dzienników: „Dziennika Poznańskiego”, „Kurier Poznański” oraz „Postępu”. Proces hrabiego Mielżyńskiego odbywał się bez udziału publiczności i przedstawicieli prasy, jednak bogactwo materiału zawartego w polskich i niemieckich gazetach pozwoliło w części poznać jego przebieg. Niestety z powodu utajnienia rozpraw trudno zrozumieć kontrowersyjny wyrok, który oczyścił oskarżonego z zarzutów. W artykule przybliżono zarówno sam proces, jak i tło, które doprowadziło do tragedii rodzinnej w sferach wielkopolskiej arystokracji.

Słowa kluczowe: Maciej Mielżyński, wielkopolska arystokracja, prasa poznańska, proces o zabójstwo

Proces hrabiego Macieja Mielżyńskiego, znanego i cenionego arystokraty wielkopolskiego, toczący się przed sądem przysięgłych w lutym 1914 roku, był wielkim przeżyciem dla mieszkańców tego regionu. Mielżyński urodził się 13 października 1869 roku w Chobienicach, w powiecie wolsztyńskim na terenie Wielkopolski. Jego ojciec był ziemianinem, a matka pochodziła z rodu hrabiów Bnińskich. Rodzina Mielżyńskich uznawana była za jedną z najbogatszych na terenie ówczesnej Wielkopolski. Młody Maciej studiował prawo i malarstwo w Monachium. W latach 1894—1898 odbywał służbę wojskową w armii niemieckiej, w pułku kirasjerów we Wrocławiu¹. W latach 1903—1914 był posłem do Reichstagu z okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskiego. Ten etap kariery politycznej zakończył się dla niego dramatem, do jakiego doszło 20 grudnia 1913 roku, kiedy

¹ *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 23.12.1913, s. 3.

to w nocy zastrzelił swoją żonę Felicję z Potockich oraz hrabiego Alfreda Międzyńskiego².

Artykuł ma za zadanie przybliżyć proces sądowy, zakończony uznaniem Mielżyńskiego za niewinnego zarzucanego mu czynu, oraz ukazać motywy zbrodni, którymi kierował się zabójca. W tym celu analizie poddano treści publikowane na łamach trzech pism wielkopolskich, tj. „Dziennika Poznańskiego” (dalej: DP), „Kurieria Poznańskiego” (dalej: KP) oraz „Postępu”. Co istotne, sam proces, który toczył się przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu, był tajny i odbywał się bez udziału publiczności oraz przedstawicieli prasy. Nie przeszkodziło to jednak w szerokim komentowaniu całej sprawy, do tego stopnia, że obszerny materiał na ten temat, jaki pojawiał się w gazetach, budził czasem zastrzeżenia czytelników co do jego wiarygodności. W większości polskich dzienników cytowano informacje ukazujące się w pismach niemieckich wydawców, tj. „Berliner Lokal Anzeiger”, „Deutsche Tageszeitung”, „National Zeitung” czy „Berliner Tageblatt”.

Tragedia w Dakowach — tak w DP zatytułowano artykuł opublikowany po dramacie, jaki rozegrał się w posiadłości Mielżyńskich w Dakowach Mokrych³. W DP opisano, jakoby hrabia słysząc w nocy podejrzaną szmery, złapał swą strzelbę myśliwską, wpadł do sypialni żony i strzelił wpieryw do małżonki, a następnie do jej siostrzeńca. Rano powiadomił prokuraturę w Międzyrzeczu o dokonanych przez siebie zabójstwie. W godzinach południowych miała zjawić się w Dakowach komisja śledcza. W poniedziałek, po wstępnych przesłuchaniach w Grodzisku⁴, Mielżyński został tymczasowo aresztowany. Takie informacje pojawiły się wkrótce po zdarzeniu. W dzienniku bardzo ostrożnie ustosunkowano się do całej sprawy: „Straszliwy czyn [...] zasługuje oczywiście zarówno z chrześcijańskiego, jak i społecznego punktu widzenia na bezwarunkowe potępienie. Nie wolno nikomu być sędzią i jednocześnie wykonawcą wyroku we własnej sprawie. Właściwe motywy [...], czy działał pod wrażeniem chwilowego afektu, wykryje niewątpliwie śledztwo sądowe i wówczas dopiero wydać będzie można sąd bezstronny o strasznej tej sprawie”⁵. Dalej podano interpretację prawną dotyczącą zabójstwa, z której wynikało, że jeżeli morderstwa dokonano świadomie i z rozmysłem, wtedy karane było śmiercią, natomiast jeżeli zabójstwo nie było z premedytacją, kara nie mogła być mniejsza niż pięć lat pozbawienia wolności. Jednak istniała również możliwość zastosowania okoliczności łagodzących, wówczas kara mogła wynosić zaledwie sześć miesięcy⁶.

² S. LEITGEBER: *Poznańskie impresje: miasto, ludzie, obyczaje*. Poznań 1994, s. 77–78; AP Poznań, nr zesp. 5620, sygn. 30, Urząd Stanu Cywilnego Dakowy Mokre, Akta Zgonów, k. 34–35.

³ Dakowy Mokre odziedziczyli Mielżyńscy po śmierci brata Felicji Mielżyńskiej, Bolesława Potockiego.

⁴ Mowa o Grodzisku Wielkopolskim.

⁵ *Tragedia w Dakowach*. „Dziennik Poznański”, 23.12.1913, s. 2–3.

⁶ Ibidem.

W artykule *Straszna wiadomość*, opublikowanym na łamach KP, zawarto więcej interesujących szczegółów zajścia. Podano m.in. godzinę 4 rano⁷ jako czas zdarzenia oraz informację, że ranna została również towarzyszką hrabiny, panna Anna Koczorowska, a sam Mielżyński po zabójstwie miał pojechać samochodem w nieznanym kierunku. Ponadto napisano: „nie możemy i nie chcemy obrazować tła tragedii, które w przeszłość sięga na szereg lat”⁸. W kolejnym numerze KP opisano bliżej to właśnie tło, stanowiące być może przyczynę, dla której Mielżyński posunął się tak daleko. Powoływano się przy tym na informacje pozyskane od wysłanego na miejsce zdarzeń specjalnego korespondenta pisma. Informator z „ust wiarygodnych osób” dowiedział się, że w małżeństwie Mielżyńskich od kilku lat stosunki były bardzo napięte. Hrabia w związku z pracą w parlamencie niemieckim przebywał prawie ciągle w Berlinie, a hrabina w majątku w Dakowach Mokrych. Dzieci hrabiostwa nie było w dniu zabójstwa w pałacu, dwie nastoletnie córki znajdowały się bowiem w pensjonacie w Jarosławiu na terenie Galicji⁹, a najmłodszy, siedmioletni synek przebywał na wychowaniu u stryja Ignacego Mielżyńskiego w Iwnie. Krążyły pogłoski, że Mielżyński wcześniej już prosił pannę Koczorowską, aby zwróciła hrabinie uwagę na niestosowne zachowanie względem hrabiego Miączyńskiego. Według informacji KP w sobotę 20 grudnia miało się odbyć w Dakowach polowanie, na które zaproszono grono najbliższych przyjaciół. Dzień wcześniej, w piątek po południu wrócił z Berlina samochodem Mielżyński, po czym położył się spać i wstał dopiero ok. godziny 21. Również w godzinach popołudniowych samochodem hrabiny przyjechał z Będlewa hrabia Miączyński. Po późnej kolacji towarzystwo bawiło się do trzeciej w nocy, kiedy to pan domu pożegnał się i udał się na spoczynek do pokoju położonego na piętrze. Również na hrabiego Miączyńskiego czekał już samochód, jednak ten wrócił podobno do pałacu i udał się do sypialni hrabiny. Panna Koczorowska znajdować się miała w pokoju obok. Mielżyński, nie słysząc odjeżdżającego samochodu, wziął strzelbę i rewolwer i szedł na dół, chwilę stał pod drzwiami sypialni żony, po czym wtargnął do jej pokoju i strzelił. Informator twierdził, że hrabina zboczona krwią zdołała się jeszcze przeczołgać w stronę drzwi, po czym skonała. Następnie Mielżyński skierował broń w kierunku młodego hrabiego, a ten podobno próbując go powstrzymać, zawołał: „Co wuj czyni?”, jednak Mielżyński strzelił z rewolweru w jego skroń. W KP twierdzono, że pomiędzy rywalami dojść musiało do szarpaniny, ponieważ strzelba była otwarta, a na podłodze leżał cały pocisk. Dopiero wtedy Mielżyński miał dostrzec pannę Koczorowską i zdać sobie sprawę, że skoro była ona obecna w sypialni, nic niestosownego nie mogło się tam wydarzyć. W piśmie zdementowano podaną dzień wcześniej informację, że postrze-

⁷ Pojawiły się jeszcze inne wersje, tj. godzina 3 nad ranem.

⁸ *Straszna wiadomość*. „Kurier Poznański”, 21.12.1913, s. 3.

⁹ Według informacji publikowanych w „Postępie” w klasztorze w Jarosławiu. Zob. *Echa zabójstwa w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 28.12.1913, s. 2.

lona została również służąca oraz że hrabia po zabójstwie opuścił pałac¹⁰. W relacji KP widać było pewne nieścisłości.

Ciekawą informację podano również w poznańskim „Postępie”, jakoby pod drzwiami hrabiego Mielżyńskiego stał towarzysz Miączyńskiego, który miał go powiadomić, że pan domu zasnął i droga do sypialni hrabiny była wolna¹¹. Według informatora gazety to hrabia wysłał samochód po księdza, który niedługo potem przybył na miejsce zbrodni. Podobno Mielżyński powiadomił o wszystkim również administratora majątku, pana Sokołowskiego, który mieszkał w sąsiadujących z Dakowami Wojnowicach, i zlecił mu poinformowanie prokuratury oraz radcy Mottego w Grodzisku¹². W godzinach południowych na miejsce zdarzenia przyjechał prokurator z komisją śledczą oraz lekarzem sądowym¹³. W „Postępie” podano więcej szczegółów wizji lokalnej, trwającej podobno ponad dziesięć godzin, mianowicie wymieniono obecnych, tj. sędziego śledczego Hagena, mecenasa Mottego, fizyka powiatowego z Wolsztyna, prokuratora z Międzyrzecza. Wspomniano też, że sędziowie w ramach prób strzelali do tarczy¹⁴. Sam Mielżyński podobno przyznał się do winy, wyrażał skruchę, jednak stwierdził, że inaczej postąpić nie mógł, ponieważ działał w obronie honoru.

W KP napisano, że ze względu na immunitet poselski hrabia mógł zostać aresztowany dopiero po uzyskaniu zgody parlamentu, jednakże krążyły pogłoski o jego aresztowaniu i pobycie w więzieniu w Grodzisku. Dnia 21 grudnia, w niedzielę odbyła się w Dakowach sekcja zwłok obu ofiar. Następnego dnia ciało hrabiny zostało przewiezione do miejscowego kościoła, a kolejnego — do grobowca rodzinnego Mielżyńskich w Woźnikach, natomiast ciało Miączyńskiego odwiezione zostało do Będlewa. W KP powtórzono informację za „Berliner Lokal Anzeiger”, że w sypialni, gdzie przebywali uczestnicy całego zajścia, była zapalona lampa elektryczna i dopiero sam Mielżyński, idąc do sypialni żony, wyłączył zasilanie. Podobno strzelając do swych ofiar, przyświecał sobie tylko kieszonkową lampką. Co do pogłosek o romansie hrabiny w KP pisano, że brak było jakichkolwiek dowodów w tej sprawie, a obecność w sypialni panny Koczorowskiej wręcz temu przeczyła. Ponadto Mielżyński zmienił swoje zeznania, zaczął bowiem twierdzić, że był przekonany, iż strzelał do złodziei¹⁵.

W kolejnym numerze KP można było przeczytać, że wielką zagadką pozostawały motywy zabójstwa. Oprócz rzekomych zeznań oskarżonego, że myślał, iż strzela do intruzów, w gazecie przytoczono inną hipotezę — o długach hrabiego Miączyńskiego i bezskutecznych próbach uzyskania kolejnej pożyczki od hrabiostwa. Mią-

¹⁰ *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych...*, s. 3, 5.

¹¹ *Hr. Mielżyński w Berlinie*. „Postęp”, 20.01.1914, s. 2.

¹² Jan Chrzyciel Motty (1850—1924), prawnik, prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

¹³ *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych...*, s. 3.

¹⁴ *Echa zabójstwa w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 1.01.1914, s. 2.

¹⁵ *Straszna tragedia w Dakowach Mokrych...*, s. 5.

czyński miał również wypić zbyt dużą ilość alkoholu i po uprzednim opuszczeniu pałacu powrócić do sypialni ciotki, próbując ją przekonać do udzielenia mu pomocy finansowej. Wtedy też miał wejść Mielżyński i strzelić¹⁶. W następnym numerze KP zamieszczono wiadomości o pogrzebie ofiar oraz informację, że adwokat oskarżonego, mecenas Jarogniew Drwęski¹⁷, złożył wniosek do prokuratury o wypuszczenie Mielżyńskiego za kaucją w kwocie 300 tys. marek¹⁸. W numerze z 30 grudnia napisano, że z wiarygodnego źródła wiadomo, iż zażądano jednak 2 mln kaucji¹⁹.

Redakcja „Postępu” nie była tak wyważona w opiniach jak KP czy DP. Następnego dnia po zdarzeniu napisano wprost, że Mielżyński zastrzelił swoją żonę oraz jej kochanka²⁰. W kolejnym numerze podano, że pomiędzy małżonkami już od dawna panowała niezgoda, która doprowadziła do ich rozstania. Kryzys małżeński próbowano zażegnać na początku 1913 roku, doprowadzając do wstępnego pojednania. Według opublikowanych informacji pomiędzy 24-letnim Alfredem a 38-letnią Felcją zawiązał się stosunek miłosny, którego nie zdołali ukryć przed hrabią Mielżyńskim. W „Postępie” pisano, że hrabia miał w piątek wieczorem oświadczyć, jakoby wyjeżdża, i wrócić niespodzianie w nocy do pałacu, a nakrywając żonę na zdradzie, zastrzelić obojga. Dalej zaprzeczano, że panna Koczorowska była świadkiem zabójstwa. Ponadto wyrażono obawy, że wyszły na światło dzienne brudy warstw wyższych²¹. Czyn hrabiego nazwano wprost karygodnym, zaznaczając przy tym, że stał się on powodem dyskusji o niezdrowych stosunkach panujących na polskim dworze arystokratycznym. Co do samego zabójstwa w „Postępie” pisano, że może i Mielżyński dopuścił się zbrodni w obronie honoru, jednak powinien pamiętać o piastowanym przez siebie stanowisku oraz chronić własne dzieci. Podkreślono, że zabójstwo było czynem godnym potępienia, a sprawcę stawiało poza nawiasem społeczeństwa, ponadto w tym przypadku, co istotne, miało jeszcze następstwa polityczne²². Również dla ofiar tego dramatu redakcja „Postępu” nie widziała usprawiedliwienia, bowiem hrabina dopuściła się zdrady i to w dodatku z krewnym. Przypomniano, że już wcześniej jej zachowanie nie przystawało żonie i matce, a szczególnie żonie pośła. Z kolei o hrabim Miączyńskim pisano, że prowadził on bardzo hulaszczę życie. Istotę całego zajścia w „Postępie” ujęto w zdaniu: „[...] stęchła była atmosfera, wśród której rozegrał się krwawy dramat”²³. Na koniec podsumowano, że wszystko to dowodzi, że w sferach arystokracji brak było odpowiednio religijnego wychowania. Moralizatorski charakter kończyła przestroga o wychowaniu młodzieży, bowiem — według

¹⁶ *Jeszcze tragedia w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 24.12.1913, s. 3.

¹⁷ Jarogniew Drwęski (1875—1921), prawnik, działacz narodowy, prezydent Poznania w latach 1919—1921.

¹⁸ *Po tragedji w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 25.12.1913, s. 5.

¹⁹ *Hr. Maciej Mielżyński*. „Kurier Poznański”, 30.12.1913, s. 6.

²⁰ *Posel, hr. Maciej Mielżyński [...]*. „Postęp”, 21.12.1913, s. 3.

²¹ *Straszna tragedia małżeńska*. „Postęp”, 23.12.1913, s. 2.

²² *Poselstwo hr. Mielżyńskiego*. „Postęp”, 28.12.1913, s. 1.

²³ *Ibidem*.

opinii wyrażonej na łamach gazety — to właśnie odpowiednie wychowanie może ostrzec społeczeństwo od takich tragedii. Co ciekawe, w „Postępie” pojawiła się również nowa hipoteza, głosząca, że Mielżyński zastrzelił żonę z powodów majątkowych, chodziło mu mianowicie o zarządzanie majątkiem Dakowy Mokre, które hrabina otrzymała po zmarłym bracie²⁴. Dalej już przytaczano informacje znane z KP²⁵.

Prasa niemiecka również była zainteresowana tragedią w domu Mielżyńskich i szeroko komentowała zaistniałą sytuację. W „Berliner Tageblatt” rozpisywano się na ten temat do tego stopnia, że nawet przedstawiono akt oskarżenia. Jedno z pism berlińskich podało rzekome zeznania samego Mielżyńskiego oraz jedyne go świadka tragedii, panny Koczorowskiej, przed sądem śledczym. Na łamach DP kwestionowano jednak te doniesienia, uznając, że niemożliwe było, aby zeznania w tak krótkim czasie dostały się do prasy. W konserwatywnej „Deutsche Tageszeitung” zarzucano prasie berlińskiej, że karmi czytelników sensacjami bez pokrycia, a o samym Mielżyńskim napisano, że był człowiekiem miłym, prostym i interesującym. Co ważne, był przede wszystkim artystą, a dopiero potem politykiem. Podobno ludzie, którzy go znali, widzieli w nim coś niespokojnego i „może już wówczas przechodził walki wewnętrzne, które mu teraz w nieszczęsnym zbłąkaniu wcisnęły broń w rękę”²⁶. Dalej w gazecie pisano, że hrabia czuł, że jest zdradzany przez żonę, jednak dotychczas nie udało mu się potwierdzić podejrzeń.

W numerze DP z 4 stycznia podano informację, że Sąd Okręgowy w Grodzisku za pośrednictwem kanclerza Rzeszy przesłał do parlamentu niemieckiego zawiadomienie o tymczasowym aresztowaniu posła Mielżyńskiego. W piśmie zawarto sformułowanie „schwytanie” (*Ergreifen*)²⁷. W KP spekulowano, że prokuratura stała na stanowisku, iż do śledztwa w tym wypadku nie potrzebna była zgoda parlamentu, bowiem Mielżyński został zatrzymany w ciągu 24 godzin od popełnienia przestępstwa, co było zgodne z art. 31 konstytucji Rzeszy. Dalej jednak napisano, że prasa berlińska uważała, iż parlament powinien sprawdzić, czy nie została naruszona nietykalność osobista posła²⁸. Warto podkreślić, że w związku z zaistniałą sytuacją podejrzany złożył swój mandat poselski do parlamentu z reprezentowanego okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskiego²⁹. Rezygnację w jego imieniu mecenas Drwęski przesłał do ks. Ferdynanda Radziwiłła, prezesa Koła Polskiego w parlamencie niemieckim³⁰.

²⁴ *Tragedya w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 24.12.1913, s. 1.

²⁵ *Dalsze szczegóły zabójstwa w Dakowach Mokrych*. „Postęp”, 24.12.1913, s. 2.

²⁶ *Tragedya w Dakowach*. „Dziennik Poznański”, 24.12.1913, s. 3.

²⁷ *Sprawa hr. M. Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 4.01.1914, s. 4.

²⁸ *W sprawie hr. M. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 4.01.1914, s. 1.

²⁹ *Mandat hrabiego Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 9.01.1914, s. 1; *Posel Maciej hr. Mielżyński*. „Kurier Poznański”, 9.01.1914, s. 1.

³⁰ *Hr. Maciej Mielżyński*. „Dziennik Poznański”, 10.01.1914, s. 1; *O Macieju hr. Mielżyńskim*. „Kurier Poznański”, 10.01.1914, s. 1.

Na doniesienia berlińskich dzienników powoływano się również w KP z 6 stycznia, pisząc, że sędzią śledczym wyznaczony został sędzia Hagen z Grodziska. W sobotę został przesłuchany brat oskarżonego hrabia Ignacy Mielżyński oraz jego matka³¹. W numerze z 20 stycznia DP powtórzył rewelację podaną w „Berliner Tageblatt”, jakoby Mielżyński w niedzielę miał zostać przewieziony z Grodziska do więzienia śledczego w Berlinie i w szpitalu Charité zostać poddany badaniom psychiatrycznym. Badania miał przeprowadzić znany berliński psychiatra profesor Arthur Leppmann³². Podobno hrabia stracił w więzieniu na wadze prawie 20 funtów, jednak jego ogólny stan zdrowia pozwalał na przewiezienie go do Berlina³³. Kilka dni później w KP podano informację, że po sobotnim badaniu przez dr. Leppmanna w Grodzisku w niedzielę rano przewieziono Mielżyńskiego na dalsze badania do Berlina³⁴. Powtórzono również wiadomość uzyskaną z Berlina, że termin procesu w sprawie o zabójstwo wyznaczony został przed sądem przysięgłych na 23 lutego³⁵. Rozprawy miały się jednak odbywać nie w Międzyrzeczu, ale w Sądzie Okręgowym w Grodzisku, bowiem przysięgli chcieli udać się na miejsce zbrodni do pałacu w Dakowach³⁶.

Kilka dni później DP cytował za „Berliner Lokal Anzeiger”, że nie ustalono jednak miejsca rozpraw, ponieważ na proces w Grodzisku potrzebna była zgoda ministra sprawiedliwości, o którą podobno już wystąpili obrońcy oskarżonego. Ponadto, jak twierdzono, jeszcze trwały przesłuchania świadków, a hrabia nadal pozostawał na oddziale psychiatrycznym³⁷. Dnia 27 stycznia przewieziono Mielżyńskiego do więzienia w Grodzisku³⁸. KP sugerował, że zaledwie tygodniowy pobyt w szpitalu świadczył o uznaniu go za poczytalnego³⁹. W DP natomiast podano, że prokuratura w Międzyrzeczu przygotowała już akt oskarżenia, w którym postawiła hrabiemu zarzut podwójnego morderstwa, ale spowodowanego działaniem „w największym podrażnieniu duchowym i bez namysłu”⁴⁰. Miejsce rozpraw nadal pozostawało nieustalone⁴¹.

W DP z 7 lutego można było przeczytać, że proces miał się jednak odbyć w Międzyrzeczu i to już 20 lutego, a kilka dni wcześniej oskarżony miał zostać

³¹ *Śledztwo przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 6.01.1914, s. 5.

³² A. KREUTER: *Deutschsprachige Neurologen und Psychiater. Ein biographisch-bibliographisches Lexikon von den Vorläufern bis zur Mitte des 20. Jahrhunderts*. München—New Providence—London—Paris 1996, s. 844—845.

³³ *Sprawa hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 20.01.1914, s. 4; *Stan zdrowia hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 16.01.1914, s. 6.

³⁴ *Przewiezienie hr. Mielżyńskiego do Berlina*. „Kurier Poznański”, 20.01.1914, s. 6.

³⁵ *Rozprawa przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 22.01.1914, s. 6.

³⁶ *Sprawa hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 22.01.1914, s. 3.

³⁷ *Rozprawy przeciwko hr. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 24.01.1914, s. 3.

³⁸ *Przewiezienie hr. Mielżyńskiego do Grodziska*. „Dziennik Poznański”, 28.01.1914, s. 4.

³⁹ *Przewiezienie hr. Mielżyńskiego do Grodziska*. „Kurier Poznański”, 28.01.1914, s. 6.

⁴⁰ *Akt oskarżenia przeciwko hr. M. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 5.02.1914, s. 3.

⁴¹ *Akt oskarżenia przeciwko hr. Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 5.02.1914, s. 6.

przewieziony z więzienia w Grodzisku do Międzyrzecza. W dniu rozpoczęcia procesu planowana również była wizja lokalna w Dakowach Mokrych, w której wziąć mieli udział członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, rzeczoznawcy oraz sam oskarżony. Po wizji lokalnej proces miano kontynuować w sądzie w Grodzisku⁴². Przewodniczącym sądu mianowano radcę Conteniusa⁴³. Głównym oskarżycielem ze strony prokuratury miał być dr Böllfahr, a obrońcami — mec. Jaromir Drwęski i radca Jarecki z Poznania. Na procesie spodziewano się znanych psychiatrów z Berlina: dr. Ziehna⁴⁴ i dr. Leppmanna⁴⁵. Kilka dni później w DP podano, że do sądu wpłynął wniosek o wykluczenie jawności podczas trwania procesu⁴⁶. Ostatecznie rozprawy miały się odbyć 20 i 21 lutego w Międzyrzeczu, a do wizji lokalnej miało jednak nie dojść. Mielżyński, którego stan zdrowia, jak informowano, był zadowalający, miał zostać przewieziony samochodem w środę 18 lutego z Grodziska do Międzyrzecza⁴⁷.

Dnia 21 lutego w dziale „Kronika sądowa” publikowanym na łamach DP zamieszczono relację uzyskaną telefonicznie o rozpoczęciu procesu. Informowano w niej, że wszystkie miejsca w hotelach w Międzyrzeczu zostały obsadzone, a zarząd kolejowy uruchomił specjalny pociąg, który umożliwiłby przewiezienie sędziów do Daków Mokrych. Podano, że podczas przewożenia hrabiego, co według wyrażonej w gazecie opinii miało miejsce dzień wcześniej, oskarżony kilkakrotnie stracił przytomność⁴⁸. Wynikać to mogło z osłabienia spowodowanego utratą znacznej masy ciała oraz odnowieniem starego urazu płuc⁴⁹. Oskarżonemu towarzyszył dr Walenty Markwitz z Wolsztyna⁵⁰. Podobno sąd zapewnił hrabiemu różne udogodnienia, w tym własną pościel oraz możliwość sprowadzania posiłków z restauracji hotelu „Pod Czarnym Orłem”⁵¹. Znaczące dla procesu miały być zeznania znanego berlińskiego psychiatry, dr. Leppmanna, który miał wydać świadectwo, czy Miel-

⁴² *Rozprawy przeciwko hr. M. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 7.02.1914, s. 3.

⁴³ *Ibidem*; *Proces hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 20.02.1914, s. 6.

⁴⁴ Nazwisko tego lekarza w dziennikach podane było inaczej. W „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim” był to dr Ziehn, w „Postępie” — dr Ziehnmann lub Zinn. Być może chodziło o Georga Theodora Ziehena, niemieckiego psychiatrę i neurologa. Z pewnością nie był to August Zinn, bowiem żył on w latach 1825—1897. Więcej zob.: A. KREUTER: *Deutschsprachige Neurologen und Psychiater...*, s. 1617—1620, 1625—1626.

⁴⁵ *Rozprawy przeciwko hrabiemu Mielżyńskiemu*. „Kurier Poznański”, 7.02.1914, s. 6.

⁴⁶ *Proces hrabiego Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 12.02.1914, s. 3—4.

⁴⁷ *Rozprawy przeciw hr. M. Mielżyńskiemu*. „Dziennik Poznański”, 18.02.1914, s. 4; *Proces hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 18.02.1914, s. 6.

⁴⁸ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.02.1914, s. 3—4.

⁴⁹ Mielżyński w 1896 roku postrzelił się, gdy odmówiono mu ręki Felicji. Według informacji „Kuriera Poznańskiego” na sali rozpraw był również obecny dr Henneberg z Berlina, który wówczas leczył Mielżyńskiego.

⁵⁰ Z. PONIEDZIAŁEK: *Wolsztyn. Od lokacji do transformacji 1394—1989*. Wolsztyn 2010, s. 170.

⁵¹ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 2—3.

żyński w chwili popełnienia przestępstwa był w pełni władz umysłowych, czy, jak to ujęto w gazecie, „łatwiej niż każdy inny normalny człowiek skłonny jest do afektów”. Najważniejsze miały być jednak zeznania panny Koczorowskiej, która była jedynym naocznym świadkiem całego zdarzenia. Podobno na drzwiach sądu wywieszono napis, że wszystkie wejściówki zostały już wydane. Według KP wydano ich 60⁵². Informację tę potwierdzono również w „Postępie”⁵³. Na udział w procesie otrzymało zgodę 4 polskich i 8 niemieckich dziennikarzy⁵⁴. KP wymieniał w tym gronie swego sprawozdawcę, korespondenta „Kurieru Warszawskiego” i „Świata”, pana Włodzimierza Trampczyńskiego, specjalnego rysownika pana Wronieckiego⁵⁵ oraz przedstawicieli prasy niemieckiej z Poznania i Berlina⁵⁶. Wszyscy oni zajęli specjalne stoły sprawozdawcze ustawione naprzeciw ławy przysięgłych⁵⁷. Według relacji DP fotografowi warszawskiego „Świata” jednak nie udało się otrzymać zgody na wejście na salę obrad⁵⁸. Również w KP z 22 lutego informowano, że rysownika Wronieckiego nie wpuszczono na salę⁵⁹. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9. Na sali było obecnych 26 świadków, nie stawił się jedynie pan Szukalski. Obecni byli świadkowie: Kowalski, Koczorowska, stangret Józef Deutsch, Nowakowska, strzelec Wacław Tomaszewski, szofer Stanisław Jankowiak, Pajzert, Ignacy Mielżyński z Iwna z żoną Emilią, administrator dóbr Sokołowski, Ludwik Mycielski z Gałowa⁶⁰, ksiądz proboszcz Wojciech Grośty⁶¹, ogrodnik Swojdziński, Stefan Michalski, kelner Urbaniak, Wanda Lombard z Wrocławia, kasjer Kuliński⁶². Następnie powołana została ława przysięgłych, z 29 wezwanych sędziów przysięgłych⁶³ wybrano 12 oraz jednego na zastępstwo. Sędzia Tadeusz Sczaniecki z Michorzewa⁶⁴, jako krewny Mielżyńskiego, poprosił o wyłączenie, sąd uznał jednak, że jego daleki stopień pokrewieństwa nie był wystarczającym powodem do odmówienia udziału w procesie⁶⁵.

⁵² Ibidem.

⁵³ *Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Postęp”, 22.02.1914, s. 2.

⁵⁴ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.01.1914, s. 3.

⁵⁵ Jan Jerzy Wroniecki (1890—1948), poznański grafik i malarz.

⁵⁶ Informacje te potwierdzono również w: *Epilog krwawej nocy w Dakowach Mokrych*. „Świat: pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone życiu społecznemu, literaturze i sztuce”, 8.02.1914, nr 9, s. 14—15.

⁵⁷ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

⁵⁸ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

⁵⁹ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

⁶⁰ Ludwik Mycielski (1854—1926), działacz społeczny, poseł do parlamentu Rzeszy w latach 1887—1890, w 1913 roku prezes Rady Narodowej.

⁶¹ Ks. Wojciech Grośty (1866—1926), proboszcz parafii św. Katarzyny w Dakowach Mokrych.

⁶² *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

⁶³ Według „Kurieru Poznańskiego” było 30 sędziów przysięgłych. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

⁶⁴ Tadeusz Sczaniecki (1856—1932).

⁶⁵ Matka jego żony pochodziła z domu Mielżyńskich.

Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy chciałby dokonać wyboru przysięgłych. Mielżyński odpowiedział, że wyboru dokona jego obrońca, po czym przystąpiono do losowania nazwisk zamieszczonych w urnie. Po odrzuceniu zarówno przez obronę, jak i prokuraturę po 8 kandydatów (w tym pana Szczanieckiego) wylosowano 12 sędziów przysięgłych. Co ciekawe, tylko 8 nazwisk, tj.: Paweł Schreiber, Paweł Konopka, Henryk Sommer, Józef Meschede, Eckebrecht, Seelig, Bischkopf, Epple, podano zarówno w DP, jak i KP. Nazwiska pozostałych 4 sędziów różniły się. W DP wymieniono: Stenzela, Deutschkrona, Jaegera, Pagela⁶⁶, natomiast w KP: Petzolda, Artura Linemanna, Andrzeja Jastera, Hartmanna⁶⁷. Bardziej wiarygodne są nazwiska podane przez KP, ponieważ potwierdzają się one w sprawozdaniu „Kurier Warszawski” z 22 lutego⁶⁸. Sędzią pomocniczym wybrano Pawła Fussa. Następnie zaprzysiężona została ława przysięgłych⁶⁹.

Przewodniczący, radca Contenius, ogłosił rozpoczęcie posiedzenia przeciwko hrabiemu Mielżyńskiemu. Wśród dowodów rzeczowych zgromadzonych w trakcie śledztwa znalazły się zakrwawiony niebieski jedwabny szlafrok hrabiny, złoty łańcuszek oraz strzelba hrabiego. Przewodniczący zadał kilka pytań o tożsamość i miejsce stałego pobytu oskarżonego, po czym przedstawiony został akt oskarżenia. W KP pisano również o wcześniejszym dwukrotnym karaniu oskarżonego: za obrazę hrabiego Bnińskiego oraz za podburzanie do gwałtów (§ 130 kk)⁷⁰. Następnie prokurator postawił zarzut z § 212 i 213 kk, mianowicie o dokonanie zabójstw w afekcie⁷¹. Pierwszy prokurator zgłosił wniosek o utajnienie procesu ze względu na mogące się pojawić zeznania. Jednak oskarżony był przeciwny utajnieniu procesu, żywił bowiem przekonanie, że każdy człowiek honoru, który znalazłby się w jego położeniu, postąpiłby tak samo⁷². Sąd po krótkiej naradzie postanowił przychylić

⁶⁶ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 22.02.1914, s. 2–3.

⁶⁷ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5–6.

⁶⁸ *Proces hr. Mielżyńskiego*. „Kurier Warszawski”, 22.02.1914, s. 14–15.

⁶⁹ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 22.02.1914, s. 2–3.

⁷⁰ § 130 kk: „Kto w sposób spokojności publicznej zagrażający, różne klasy ludności do wzajemnych aktów gwałtu publicznie podusza, ulegnie grzywnie do marek sześciuset albo karze więzienia do lat dwóch”. *Zbrodnie i występki przeciwko porządkowi publicznemu*. W: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami po rok 1918*. Poznań 1920, s. 60.

⁷¹ § 212 kk: „Kto umyślnie człowieka zabija, ten w razie, gdy czyn ten wykonał bez zastanowienia, ulegnie za zabójstwo karze ciężkiego więzienia nie krótszej od pięciu lat”; § 213 kk: „Gdyby zabójca bez własnej winy wskutek wyrządzonej bądź jemu samemu, bądź komu z jego bliskich krzywdy na ciele albo ciężkiej zniewagi przez zabitego do gniewu był pobudzony, a przez to zaraz i do czynu popchnięty, albo przy innych okolicznościach łagodzących, karą będzie więzienie nie krótsze od miesięcy sześciu”. *Zbrodnie i występki przeciwko życiu*. W: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. ...*, s. 89.

⁷² Ibidem. W „Kurierze Poznańskim” podano, że oskarżony przychylił się do wniosku prokuratury. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

się do wniosku prokuratora i wykluczyć jawność obrad, zarówno dla publiczności, jak i dla prasy⁷³.

W trakcie przesłuchania oskarżony zasłabł, dlatego proces przerwano na kwadrans. W „Postępie” pisano, jakoby sam Mielżyński zeznawał, iż żona już wcześniej nie była mu wierna. Podobno w 1902 roku miała romans z kuzynem, hrabią Bnińskim, a w latach 1908—1910 również utrzymywała stosunki pozamałżeńskie w Chobienicach, potem przez dwa lata małżeństwo Mielżyńskich było w separacji i dopiero w 1913 roku doszło do pojednania małżonków. Hrabia przyznał się do utrzymywania kontaktów z innymi kobietami, jednak w czasie, kiedy oficjalnie Mielżyńscy nie byli już razem⁷⁴. O godzinie 14 zarządzono dwugodzinną przerwę obiadową⁷⁵, po której przesłuchiowano pokojówkę hrabiny, pannę Koczorowską. Co do tożsamości reszty przesłuchiowanych relacje publikowane w poszczególnych pismach różniły się. W DP wymieniono księdza oraz ogrodnika⁷⁶, w KP — szofera, służącego, stangreta⁷⁷, w „Postępie” pisano, że oprócz Koczorowskiej przesłuchany został tylko kamerdyner Wincenty Walczak⁷⁸. Przesłuchania Koczorowskiej trwały podobno prawie trzy godziny, zarówno prokurator, jak i obrońcy zadawali jej wiele pytań. W ich trakcie oskarżony ponownie stracił przytomność, zarządzono więc kolejną 20-minutową przerwę, w czasie której hrabia przechadzał się po sądowym korytarzu wsparty na ramieniu brata i dr. Mycielskiego. Koczorowska potwierdziła, że była obecna przy całym zajściu. Opowiedziała, jak hrabia Miączyński będący pod wpływem alkoholu wszedł do pokoju hrabiny i spędził tam na rozmowie ok. pół godziny. Następnie zgasło światło elektryczne, otworzyły się drzwi i padły dwa zabójcze strzały. Na tym zakończono pierwszy dzień rozpraw. Następnego dnia mieli zostać przesłuchani Ignacy Mielżyński i ksiądz proboszcz Grośty. Potem do głosu mieli dojść rzeczoznawcy w osobie rusznikarza Preussa, który według sprawozdawcy miał obciążyć Mielżyńskiego, twierdząc, że zabójstwo było jednak zaplanowane. Preuss miał zeznać, jakoby hrabia zszedł na parter, a upewniwszy się, kto znajduje się w sypialni hrabiny, wrócił do siebie, nabił strzelbę i ponownie zszedł do żony. Po jego zeznaniach mieli wygłosić swoje opinie powołani psychiatrzy, potem głos zabrać miał prokurator, a na koniec obrońcy⁷⁹. Sprawozdawca KP wspominał, że obrona odmówiła przedstawicielom prasy wgląd w akt oskarżenia i wyraził zdziwienie, skąd w prasie niemieckiej jego całe przedruki⁸⁰.

⁷³ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

⁷⁴ *Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Postęp”, 22.02.1914, s. 2.

⁷⁵ Według „Kurieria Poznańskiego” o godzinie 13.30. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

⁷⁶ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 21.02.1914, s. 3.

⁷⁷ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

⁷⁸ *Proces przeciw hr. Mielżyńskiemu*. „Postęp”, 22.02.1914, s. 2.

⁷⁹ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

⁸⁰ Ibidem.

Drugi dzień rozpraw odbył się 21 lutego. Z informacji uzyskanych od korespondenta KP wiadomo, że Mielżyński po raz kolejny stracił przytomność jeszcze w celi więziennej. Posiedzenie rozpoczęto z małym opóźnieniem. Sąd zrezygnował z przesłuchania części świadków poza księdzem Grostym, matką i bratem oskarżonego, Wandą Lombard, kelnerem Urbaniakiem, pracownikiem poznańskiego lokalu, w którym często bywał Miączyński, oraz Ludwikiem Mycielskim z Gałowa. Ostatnia z przesłuchanych, pani Lombard, właścicielka pensjonatu we Wrocławiu, zeznała podobno, że hrabia Miączyński wynajmował u niej pokój, w którym widywał się z hrabiną Mielżyńską⁸¹. Rewelacje te powtórzono również w „Postępie”⁸². Ksiądz Grosty w swoich zeznaniach omawiał stosunki panujące w małżeństwie Mielżyńskich. Rodzina oskarżonego pytana była głównie o młodość hrabiego i jego stan zdrowia. Głównym dowodem w sprawie były listy hrabiny do hrabiego Miączyńskiego, które przekonały ławę przysięgłych co do niewinności oskarżonego. Listy te, znalezione przy hrabim Miączyńskim, zawierały podobno taką treść, że przysięgli mieli ślady wzruszenia na twarzach, a ich przewodniczący łzy w oczach. Na łamach DP twierdzono, że listy świadczyły o winie hrabiny i o tym, jakiego upokorzenia mógł doznać Mielżyński⁸³. Według informacji „Postępu” było ich prawie dwadzieścia⁸⁴. W KP pisano, że zawierały dowody romansu pomiędzy zamordowanymi, przy czym wskazywały na duże zaangażowanie hrabiny, która w listach pisała o nienawiści do męża, odrazie, jaką do niego czuła, kiedy wracał z Berlina. Ponadto listy podobno zawierały przysięgi miłości. W KP pisano również, że odczytany został list, w którym hrabina żałowała powrotu do męża⁸⁵.

Gdy do głosu doszedł przewodniczący, podkreślił, że w zeznaniach oskarżonego kryje się sprzeczność, nazajutrz po zabójstwie zeznał on bowiem, że strzelając, chciał zabić tylko Miączyńskiego, a żonę oszczędzić, jednak kolejne zeznania zmienił, twierdząc, że myślał, iż strzela do włamywaczy. Na pytania, jak wytłumaczy swoją zmianę zeznań, oskarżony milczał, a w jego imieniu wypowiedział się obrońca, tłumacząc to zdenerwowaniem oraz tym, że oskarżony nie zdawał sobie sprawy z tego, co zrobił. O godzinie 10 Mielżyński był już tak osłabiony, że podobno leżał wsparty na poduszkach. Na koniec odczytany został tekst umowy małżeńskiej, zawartej przy zakończeniu separacji, w której to Mielżyński zobowiązał się nie przekraczać progu sypialni hrabiny. Wszyscy świadkowie wyrażali się niepocholebnie o Miączyńskim, a szczególnie o jego hulaszczym trybie życia. Około godziny 13 zarządzono blisko godzinną przerwę, po której przemawiali rzeczoznawcy, w tym specjalista chorób nerwowych dr Janta-Połączyński,

⁸¹ Ibidem.

⁸² *Proces hrabiego Mielżyńskiego*. „Postęp”, 21.02.1914, s. 2.

⁸³ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁸⁴ *Hr. Mielżyński w Berlinie*. „Postęp”, 20.01.1914, s. 2.

⁸⁵ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5–6.

dr Ziehmman lub Ziehn⁸⁶ oraz dr Leppmann. Co istotne, pierwsi dwaj twierdzili, że Mielżyński działał bez świadomości czynu, natomiast dr Leppmann uważał wręcz odwrotnie, w jego mniemaniu nie można było zastosować § 51 kk⁸⁷. Następnie zabrał głos prokurator, oskarżając hrabiego o zabójstwo, żądając jednak okoliczności łagodzących. Później do głosu doszła obrona. Mecenas Jarecki w blisko dwugodzinnej mowie końcowej próbował udowodnić, że oskarżony nie mógł postąpić inaczej. Według niego działał on w stanie uniesienia i nie mógł odpowiadać za swój czyn, w związku z tym powinien zostać uniewinniony⁸⁸. Co ciekawe, w DP napisano, że obrona była krótka i rzeczowa, według doniesień gazety mecenas Drwęski skupił się głównie na prawnej interpretacji czynu oraz ocenie zeznań lekarzy psychiatrów⁸⁹. Po mowach obrońców zabrał jeszcze głos prokurator, po czym sędziowie przysięgli udali się na blisko półgodzinną naradę⁹⁰. Po wznowieniu obrad sąd postanowił przywrócić jawność procesu i na salę wpuszczono oczekującą pod drzwiami publiczność oraz przedstawicieli prasy. O godzinie 19 przewodniczący sądu ogłosił następujący wyrok: „Na zasadzie werdyktu przysięgłych, orzekającego, iż oskarżony hr. Maciej Mielżyński nie jest winien zbrodni zabójstwa, zwalnia się oskarżonego, a koszta nakłada się kasie rządowej”⁹¹. Ponadto sąd postanowił znieść wcześniejszą uchwałę, dotyczącą aresztu hrabiego i zwolnić go ze skutkiem natychmiastowym.

Według doniesień KP po wysłuchaniu wyroku Mielżyński skłonił się, uściśniętą ręką prokuratora oraz swoich obrońców i opuścił salę rozpraw. Hrabia, który w trakcie procesu kilkakrotnie mdlał i był do tego stopnia wycieńczony, że na ławie oskarżonych leżał wsparty na poduszkach, podobno, opuszczając salę, jeszcze przed drzwiami po raz ostatni zasłabł, z sali obrad wyszedł wsparty na ramieniu dr. Markwitza. Co ciekawe, w gazecie zachowanie hrabiego uznano za pozę, która miała wzbudzić litość⁹². Spod gmachu sądu odjechał wraz z rodziną do hotelu Spielhagen⁹³, gdzie odbyła się uroczysta kolacja, na którą zaproszono również obrońców.

⁸⁶ Zob. przyp. 47.

⁸⁷ § 51 kk: „Niemasz przestępstwa, jeżeli sprawca, spełniając czyn, znajdował się w stanie bądź przytomności, bądź chorobowego zaburzenia działalności umysłowej, wykluczającym wolną jego wolę”. *Powody wyłączające lub łagodzące karę*. W: *Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z dnia 15 maja 1871 r. ...*, s. 27.

⁸⁸ *Hrabia Mielżyński uwolniony*. „Postęp”, 24.02.1914, s. 2—3.

⁸⁹ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁹⁰ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 22.02.1914, s. 5—6.

⁹¹ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁹² *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁹³ Hotel Spielhagen stał przy skrzyżowaniu ul. Chłodnej z ówczesną Kirchstrasse (ul. Kościelną). Obecnie mieści się w nim dom handlowy, zob. <http://www.gazetalubuska.pl/wiadomosci/mie-dzyrzecz/art/7962932,odkrywamy-dawny-miedzyrzecz-chlodna-czyli-tylna,id,t.html> (dostęp: 19.07.2018).

Następnie wyruszono do Poznania, aby odwiedzić mecenasa Drwęskiego, a później do Chobienic, posiadłości matki Mielżyńskiego⁹⁴. Hrabiego opuszczającego samochodem Międzyrzecz zegnały tłumy, mieszkańcy przyjęli bowiem wyrok z zadowoleniem. Należy jednak pamiętać, że byli to głównie Niemcy.

Polska prasa poznańska w większości nie kwestionowała wyroku sędziów przysięgłych, a w DP napisano wprost, że w interesie małoletnich dzieci nie powinno się już wracać do akt tej tragicznej sprawy⁹⁵. Na łamach KP po ogłoszeniu wyroku stwierdzono, że nikt takiego wyroku się nie spodziewał, a poczucie sprawiedliwości kazało Mielżyńskiego uznać jednak winnym zabójstwa, pomimo okoliczności łagodzących. Przyczyna zupełnego uniewinnienia pozostała zagadką⁹⁶. Niestety wyrok uniewinniający nie dla wszystkich był satysfakcjonujący. W „Postępie” cytowano list opublikowany w „Dzienniku Kujawskim” po ukazaniu się tam artykułu pt. *Po wyroku*⁹⁷. W liście tym napisano, że społeczeństwo polskie nie chce utożsamiać się z wydanym wyrokiem. Autor uważał, że czyn hrabiego należy potępić, a „[...] hr. Mielżyński do przeszłości już tylko należeć powinien”. Pisał on o jakichś brudnych dowodach, którymi dysponowało społeczeństwo, a których nie posiadała prokuratura. Niestety według niego musiały zostać one przemilczane. Jednak w chwili obecnej społeczeństwo powinno zająć odpowiednie stanowisko wobec hrabiego, a opinia publiczna nie powinna milczeć, jak tego sobie życzył DP. Co ciekawe, „Postęp” zgadzał się w zupełności z opinią „Dziennika Kujawskiego”⁹⁸. KP wspominał, że również w prasie berlińskiej, tj. „Berliner Lokal Anzeiger”, pojawiły się komentarze w sprawie wyroku uniewinniającego. Głównie chodziło o opinię profesora prawa karnego Uniwersytetu Berlińskiego, tajnego radcy Liszta⁹⁹. Napisał on, że poczytalność Mielżyńskiego jeden z psychiatrów potwierdził, a drugi jej zaprzeczył, wobec czego decyzja przysięgłych wynikała raczej z sympatii do oskarżonego i skłoniła się do § 51 kk. Adwokat berliński Bahn nazywał wyrok błędem prawniczym i niesłusznym zastosowaniem § 51. Uważał on, że hrabia od dawna planował zemstę, a jego czyn był niewytłumaczalny i gdyby to izba karna, a nie sąd przysięgłych, miała wydać wyrok, to byłby on z pewnością inny¹⁰⁰. Wkrótce okazało się, że i prokuratura miała odmienne zdanie od sędziów przysięgłych. W dniu 4 marca podano do wiadomości, że prokuratura wniosła o rewizję wyroku¹⁰¹. W KP

⁹⁴ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁹⁵ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁹⁶ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

⁹⁷ *Po wyroku!* „Kurier Kujawski”, 24.02.1914, s. 2—3; *Opinia a hr. Maciej Mielżyński*. „Kurier Kujawski”, 28.02.1914, s. 2.

⁹⁸ *Opinia a hr. Maciej Mielżyński*. „Postęp”, 5.03.1914, s. 2.

⁹⁹ Franz von Liszt (1851—1919), austriacki prawnik, profesor prawa karnego i międzynarodowego na Uniwersytecie Berlińskim.

¹⁰⁰ *Proces hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 24.02.1914, s. 3.

¹⁰¹ *Rewizja wyroku w procesie hr. Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 5.03.1914, s. 4.

informowano, że rewizja została wniesiona 27 lutego¹⁰². W uzupełnieniu DP podał, że Sąd Najwyższy Rzeszy Niemieckiej tylko wtedy może znieść lub zmienić wyrok sądu przysięgłych w Międzyrzeczu, jeśli uznane zostanie naruszenie przepisów w procesie¹⁰³. Zaledwie kilka dni później prasa poznańska doniosła, że prokuratura w Międzyrzeczu wycofała jednak swój wniosek o rewizję wyroku i tak wyrok uniewinniający hrabiego Mielżyńskiego uprawomocnił się¹⁰⁴.

Reasumując, proces hrabiego Mielżyńskiego w związku z popełnionym przez niego w nocy z 19/20 grudnia 1913 roku zabójstwem, pomimo że szeroko komentowany w prasie zarówno polskiej, jak i niemieckiej do końca pozostał niewyjaśniony. Powodem takiego obrotu sprawy była decyzja sądu przysięgłych, który postanowił utajnić proces dla przedstawicieli prasy i publiczności. Zarówno eksperci, jak i świadkowie w trakcie trwania procesu nie mogli opuszczać sali rozpraw. Dlatego szerokie rozpisywanie się prasy, głównie niemieckiej, o szczegółach procesu, zeznaniach świadków i opiniach ekspertów było wysoce nieprawdopodobne. Wokół procesu i samego wyroku, który uniewinnił hrabiego Mielżyńskiego, pomimo dokonania przez niego podwójnego zabójstwa, narosło wiele mitów do dnia dzisiejszego niewyjaśnionych. To sprawia, że co jakiś czas temat ten powraca¹⁰⁵. Trzeba jednak pamiętać, że ogłoszony wówczas wyrok zgodny był z prawami ówczesnej epoki, w której najważniejszą wartością był honor, a jak twierdzono, Mielżyński, zabijając żonę i jej kochankę, tylko w ten sposób mógł go zachować.

Bibliografia

- HEMMERLING Z.: *Polscy posłowie w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i sejmie pruskim 1907—1914*. Warszawa 1968. Dostępne w Internecie: <http://www.gazetalubuska.pl/wiadomosci/miedzyrzecz/art/7962932,odkrywamy-dawny-miedzyrzecz-chlodna-czyli-tylna,id,t.html> (dostęp: 19.07.2018).
- KREUTER A.: *Deutschsprachige Neurologen und Psychiater. Ein biographisch-bibliographisches Lexikon von den Vorläufern bis zur Mitte des 20. Jahrhunderts*. München—New Providence—London—Paris 1996.
- LEITGEBER S.: *Poznańskie impresje: miasto, ludzie, obyczaje*. Poznań 1994.

¹⁰² *Rewizja przeciw wyrokowi w procesie hrabiego Mielżyńskiego*. „Kurier Poznański”, 6.03.1914, s. 7.

¹⁰³ *Rewizja w procesie hr. Macieja Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 6.03.1914, s. 3.

¹⁰⁴ *Sprawa hr. M. Mielżyńskiego*. „Dziennik Poznański”, 11.03.1914, s. 3; *Koniec tragedii rodzinnej w Dakowach Mokrych*. „Kurier Poznański”, 11.03.1914, s. 5.

¹⁰⁵ O tragedii pisali: *Maciej Mielżyński. Historia powstańca z małżeńską zbrodnią w tle*. Dostępne w Internecie: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2242649,Maciej-Mielzynski-Historia-powstanczka-z-malzenska-zbrodnia-w-tle> (dostęp: 14.02.2020); W. KALICKI: *Żyli w pałacu hrabia z hrabiną*. „Gazeta Wyborcza” 1997, nr 243, s. 38—45 (dodatek).

Maciej Mielżyński. *Historia powstańca z małżeńską zbrodnią w tle*. Dostępne w Internecie: <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2242649,Maciej-Mielzynski-Historia-powstanca-z-malzenska-zbrodnia-w-tle> (dostęp: 14.02.2020).

PONIEDZIAŁEK Z.: *Wolsztyn. Od lokacji do transformacji 1394—1989*. Wolsztyn 2010.

Wielkopolski słownik biograficzny. Red. A. GĄSIOROWSKI, J. TOPOLSKI. Warszawa—Poznań 1981.

Anna Markowska

The court trial of Count Maciej Mielżyński in Poznań press

Summary

The article concerns the court trial of Maciej Mielżyński, which took place in front of the jury in Międzyrzecz on 20—21 February 1914. The jury found the defendant — accused of a double murder — not guilty. The analysis of the court proceedings was based on the content of three Poznań daily newspapers, namely *Dziennik Poznański*, *Kurier Poznański*, and *Postęp*. Despite the fact that both the general public and the press had been barred from the court, the wealth of material featured in Polish and German dailies alike allowed, albeit only partially, to follow its course. Unfortunately, the confidentiality of hearings also contributed to the controversy concerning the court's final ruling, which cleared the defendant of all charges. The present article examines closely the proceedings in question in order to reveal the background of a family tragedy that took place amongst the aristocracy of Wielkopolska (Greater Poland).

Key words: Maciej Mielżyński, Wielkopolska (Greater Poland) aristocracy, Poznań press, homicide court trial